

Krzysztof Biliński

REFLEKSJE O PODSTAWACH PROGRAMOWYCH RUCHÓW NEOPOGAŃSKICH

Odwoływanie się do wierzeń przedchrześcijańskich, pojmowanych jako pierwotność etniczna, charakteryzuje zarówno grupy religijne o charakterze formalnym, zarejestrowanym (Zrzeszenie Wiary Rodzimej, Rodzimy Kościół Polski, Polski Kościół Słowiański), jak i niezorganizowane, które przyznają się do dziedzictwa kulturowego Słowian. Zasadnicza trudność, która się już tutaj pojawia, łączy się z określeniem własnej tożsamości i stosunkiem do chrześcijaństwa.

Niektóre z ugrupowań dają jasno do zrozumienia, że wkroczenie przez państwo polskie w orbitę wpływów nowej uniwersalnej religii było sprzeniewierzeniem się dotychczasowej historii i wiary, inne mówią raczej o symbiozie obu tych wiar. Kolejnym zagadnieniem jest niewątpliwie sam stosunek do idei pogańskiej. Rysują się w związku z tym dwie opcje. Pierwsza z nich głosi konieczność odtworzenia dawnych wierzeń, druga skupia się na uwypuklaniu nowych wartości religii słowiańskiej.

Specyfika obu tych ujęć wiąże się ściśle z samą mitologią Słowian. Może się to wydać dziwne, ale wiemy o niej znacznie mniej niż o pokrewnych nurtach w państwach ościennych, nie wspominając o starożytnej Grecji czy Rzymie. Powoduje to ograniczony z konieczności sposób postrzegania kwestii poznawczych i wymusza rekonstrukcję. Ta ostatnia, rzecz jasna, nie może być traktowana jako równoprawny czynnik określający prawdziwość przekazu kulturowego, choć wpisany w uwarunkowania doktrynalne nierzadko odgrywa taką rolę.

Nie zmienia to faktu, że próba jednoznacznego określenia neopogaństwa wcale nie jest łatwa, tym bardziej że ogranicza się ono do sfery religijnej, lecz pojawia się również w polityce i ekologii. Nośnikami tych informacji są między innymi czasopisma społeczno-religijne i niektóre zespoły muzyczne. Może to niekiedy prowadzić do trudności interpretacyjnych, choć, jak się wydaje, główne przesłanie wydaje się niezmienione.

Niejasne w tym kontekście wydają się zastrzeżenia Szymona Beźnica, który stwierdza, że „Kłopoty może sprawić rozdzielenie zjawisk reprezentujących nurt satanistyczny od zjawisk o proveniencji neopogańskiej”¹. Można wskazać, że z logicznego punktu widzenia sytuacja jest jasna: rodzimowierstwo nie jest satanizmem, mimo pozornego do niego podobieństwa, z tym wszakże dopowiedzeniem, że oznacza to odrzucenie osobowego Boga chrześcijańskiego.

Interesującą próbą powrotu do korzeni zaproponował Klan Ausran. Rekonstrukcja w tym przypadku polegała na stworzeniu języka indoeuropejskiego, którym ta grupa się posługuje. Faktycznie podstawowe założenie, które jest głoszone, sprzeczne prowadzi się do przekonania o konieczności „odzyskania dziedzictwa duchowego indoeuropejskich praojców”². Nie ulega wątpliwości, że ta wyraźna deklaracja określa wszystkie działania omawianej denominacji. Inne deklaracje są podobne:

Kryterium wyboru przez Ausran systemu opartego na wierzeniach indoeuropejskich wynika z obowiązku poznania samego siebie, kim się jest i od kogo się pochodzi. Kto z racji genetycznych lub kulturowych czuje się Indoeuropejczykiem, ma dane od samego Boga prawo i obowiązek czerpania i życia ze źródeł, które żywiły jego przodków³.

Tak pojmowana wiara jest tłumaczona następująco:

Jest religia ausrańska kulturowym oddaniem czci siłom Świata pojętym jako bóstwa, o których pouczają nas przede wszystkim mentle – rytualne pieśni religijne, poezja i literatura ausrańska, żywa wiedza deiwokvolów – kapłanów [...] religia ausrańska jest jedną z dróg oddawania czci siłom świata – bogom, jedną z dróg prowadzących zarazem dusze ludzkie do wyższej doskonałości⁴.

Na podstawie tych fragmentów rysuje się obraz grupy wyznaniowej, która w językowej formie usiłuje zawrzeć wiedzę o prehistorii. W rzeczywistości niewiele wiemy o języku praindoeuropejskim i o jego pierwotnej formie. Jeszcze mniej da się powiedzieć o stronie kultowej naszych praprzodków. Politeistyczny ogląd wszechświata nie odrzuca jednak wiary w istnienie dusz, które mogą się doskonalić (metempsychoza?).

W odmienny sposób funkcjonują trzy inne wspomniane grupy wyznaniowe, które przyznają się do tradycji neopogańskiej. Wśród nich wyróżnia się Zrzeszenie Wiary Rodzimej. Warto przyjrzeć się właśnie wyznaniu wiary proponowanemu przez nie, tym bardziej że odwołuje się ono do pradawnej tradycji lechickiej: „Rodzima wiara Lechitów opiera się na dziedzictwie, instynkcie, rozsądku, doświadczeniu, rozumie i nauce. Naszym obowiązkiem jest przyczyniać się jak najwięcej do jej rozkwitu”⁵.

¹ S. Beźnic, *Przegląd nowych ruchów religijnych w Polsce*, [w:] E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, tłum. T. Kunz, Kraków 2002, s. 308.

² Klan Ausran, *Dhedhmatus Peristateis Ausraniskas*, [b.m.d.], s. 1.

³ *Ibidem*, s. 2.

⁴ *Ibidem*, s. 1.

⁵ G. Rowiński, M. Purzycka, *Inne Niebo czy w sieci szalonego proroka. Nowe ruchy i sekty religijne w Polsce*, Warszawa 1998, s. 101.

W tej formule językowej jest zawarty nakaz (imperatyw kategoryczny) przenoszący nas do sfery poznawczej opartej zarówno na filozofii (empirii), jak i historii i biologii. Wynika z niego orientacja wymuszająca niejako konieczność dociekania fundamentalnych praw kosmosu oraz rozwijania własnych predyspozycji epistemologicznych. Jest to zatem wiara, która łączy w sobie cechy różnych systemów interpretacji otaczającego nas wszechświata przy założeniu, że są one równoprawne i dostępne każdemu człowiekowi, wyznawcy. Przy tej okazji trzeba dodać, że doktryna ta ciągle ewoluuje, stąd też przedstawiony materiał jest na poły historyczny, nieaktualny.

Kolejny punkt odnosi się do bardzo odległej przeszłości praindoeuropejskiej i deklaruje politeizm przy jednoczesnym podkreśleniu kultu solarnego oraz hołdu składanego naturze: „Lehici czczą Bogów jak wszyscy Aryowie, czcząc słońce i cały wszechświat, matkę-Ziemię naszą rodzicielkę i siły przyrody”⁶.

Prawa natury pozostają w stałym i nierozzerwalnym związku z fundamentem kosmogonicznym. Inaczej mówiąc, boski porządek sprawczy łączy się rozwojem życia na Ziemi: „W prawach przyrody stale odkrywamy boskie siły sprawcze świata. Wszelkie życie dzieje się wedle tych praw. Podporządkowanie się im jest naszą powinnością. Wyznajemy wiarę w życie zgodne z prawami przyrody”⁷.

Kult Słońca jest warunkowany słusznym skądinąd przeświadczeniem, że to jemu właśnie zawdzięczamy naszą egzystencję. Chodzi tutaj nie tylko o astronomiczny punkt widzenia, ale także o wyobrażenie kultowe jako ośrodka wszelkiego życia. Dochodzi do tego ludzka świadomość owego faktu, która zobowiązuje do szczególnego traktowania tej prymarnej prawdy:

Słońcu, najbliższemu nam ognisku hierarchicznego, nieskończonego, wiecznego i żywego Wszechświata, zawdzięczamy wszystko na naszej Ziemi. Wraz z lądami, wodami, roślinami i zwierzętami jesteśmy Jej częścią. Tylko człowiek jest tego świadom; przez to ciąży na nim ogromna odpowiedzialność⁸.

Trzeba przyznać, że Zrzeszenie Wiary Rodzimej w sposób konsekwentny i rzeczowy przekonuje do swoich zasad, co nieustannie podkreśla jednoznacznym przekazem językowym. W przypadku tego wyznania, podobnie jak w innych, nawiązujących do tradycji słowiańskiej, bardzo silnie podkreśla się przywiązanie do przeszłości tak w zakresie kultu, jak i dziedzictwa tych, którzy nas poprzedzali w wielkim marszu ludzkości: „Obyczaje i obrzędy są składową każdej wspólnoty wyznaniowej, również naszej. Wyznajemy rodzime dziedzictwo Lechitów. Będziemy to przekazanie z przeszłości pomnażać i wzbogacać. [...]. Nasze istnienie zawdzięczamy rodzicom i przodkom. Oddajemy im cześć, a pamięć o nich przekazujemy przyszłym pokoleniom”⁹.

Zrozumiałe w tej sytuacji wydaje się pytanie o kondycję człowieka, którą proponuje Zrzeszenie Wiary Rodzimej. Odpowiedź na nie wydaje się prosta: jednostka

⁶ *Ibidem*, s. 102.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

jest nieśmiertelna, oczywiście nie w sensie fizycznym czy biologicznym, lecz psychologicznym, jako pamięć o niej zatopiona w aktualizującej się przeszłości. Tu i teraz to co prawda tylko chwila istnienia, ale przecież pozostająca w systemie przeżyć zbiorowych.

Wyznawcy tego zrzeczenia przyjmują dualizm ontologiczny, przy czym zaznaczają z naciskiem, że mamy tutaj do czynienia ze wzajemnie dopełniającą się harmonią: „Ciało i dusza tworzą nierozdzielna i wzajemnie warunkująca się całość. To są dwie strony tego samego bytu. Lechici, podkreślając równą wartość obojga, dążą do ich równomiernego i równoczesnego doskonalenia”¹⁰.

Wypada zaznaczyć, że ustawiczna ewolucja etyczna jest w Zrzeszeniu podkreślana wyjątkowo mocno. Jednocześnie nie przesądza się jednoznacznie o jednym, prymarnym źródle, które determinuje rozwój jednostki i szerzej – społeczeństwa: „Postępowanie każdego człowieka i narodu wyznacza ich charakter. Ten jest zaś wytworem dziedzicznych cech oraz otoczenia, nacisku środowiska i wychowania. Miarą wartości ludzi i narodów są ich osiągnięcia i tylko wedle nich oceniamy je”¹¹.

W tak sprecyzowanej formule musiało się też znaleźć miejsce na uchybienia, odejście od prawowiernych zasad zachowania. Zachodzące wypadki wynikają z zawińionych, celowych postępów, czyli takich, w których jednostka świadomie łamie normy moralne. Przy czym nie zawsze postęпки te są uświadamiane, a zatem rozgrywają się niekiedy poza naszą wolą: „Pobłądzić i zawinić może każdy z nas. Bywa takie zdarzenie losu. Błąd i winę można tylko własnymi czynami naprawić i zmazać. Takie są odwieczne zasady Lechitów i wszystkich Aryów”¹². Szczególną uwagę wypada zwrócić w tym zapisie na zasadniczą rolę dobrych uczynków, nie zaś samą wiarę. Nie ulega przy tym wątpliwości, że to przecież natura reguluje jej własny byt. Życie i śmierć są więc naturalnymi procesami biologicznymi, dlatego też nie można w stosunku do nich stosować kryteriów aksjologicznych. Determinizm nie podlega ocenie, ponieważ człowiek nie jest w stanie zmienić biegu rzeczy, co nie oznacza biernej akceptacji tego faktu.

Najważniejszym punktem odniesienia wydaje się przeświadczenie o nieograniczoności wszechświata i jego bezustannej ewolucji:

Ból i cierpienie ostrzegają nas przed niebezpieczeństwem oraz budzą siły obronne ciała i ducha. Wywołują one nie tylko wstrząs, ale i wspomagają ozdrowienie. Tak objawiają się prawa przyrody. Nie są one dobre ani złe. Śmierć jednostki była i jest koniecznością dla stałego rozwoju gatunku i rodzaju. Pojmujemy tę przyrodniczą konieczność. Nie jest ona karą ani nagrodą. Naród zaś jest potencjalnie nieśmiertelny w swej istocie, ciągle odnawiający się¹³.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 102-103.

Uzupełnia te prawdę inna refleksja: „Nieśmiertelność osiągamy przez potomstwo i twórcze działanie, które daje największą radość życia. Twórczość w narodzie i dla narodu uznajemy za najbardziej wartościową”¹⁴.

Warto przyrzeć się bliżej tej rodzimowierczej antropologii. Tchnie ona głębokim humanizmem i to zarówno w stosunku do człowieka, jak i społeczeństwa. Co prawda nieunikniony wydaje się tutaj fatalizm przyrodniczy, który odkrywa tanatologiczną wizję przyszłości, ale przecież nie on decyduje o wartości życia. Jego jednostkowy i kolektywny wymiar to najkrócej mówiąc rudymenatarny czynnik warunkujący „nieśmiertelność” w tym znaczeniu, że historia i tradycja danego narodu nie ginie, lecz ogarnia coraz to nowe pokolenia wstępujące. Umieranie jest nieuniknione, trudno jednak byłoby powiedzieć, że bezsensowne. Ono po prostu otwiera drogę innym, tym, którzy przychodzą później, dopowiadają niejako swój los, działanie i aktywność. Jednocześnie owa „nieśmiertelność” przejawia się w całej pełni w pozostawianiu po sobie następców, czyli potomstwa, co w dziedzicznym ciągu coraz to młodszych ludzi działa ożywczo na naród i dokonuje jego nieustannej restytucji. To tylko jeden ze sposobów wspierania państwa rozumianego oczywiście nie jako mechaniczny zbiór jednostek, ale przede wszystkim jako organizm kulturowo-historyczny. Drugi to twórczość w pełnym tego słowa znaczeniu, ona stanowi sens życia jednostki i prowadzi ją do samorealizacji.

Znacznie ważniejsza jest jednak służba nakierowana na dobro narodu, ponieważ ten sposób wypełniania obowiązków obywatelskich skłania do doskonałości etycznej. Oczywiście każdy członek organizacji powinien kierować się tym szczytnym przesłaniem.

Ważną rolę odgrywają w Zrzeszeniu Wiary Rodzimej reguły zachowania i postępowania. Pozostają one w harmonii z Absolutem, który je określił w odwiecznych nakazach natury:

Lechickie zasady etyczne opierają się na boskich prawach przyrody. Najważniejszymi wartościami są wiedza i siła, rozum i zdrowie i tężyzna, odpowiedzialność i żywotność, godność i rzetelność, wytrwałość i odwaga, wierność i silna wola, duma i sprawność. Zwalczamy nieuctwo i słabość, głupotę i chorobę, chwiejność i tchórzostwo, zdradę i uzależnienie, podstępność i warcholstwo, bojaźń i niemoc, pokorę i bierność. Dążymy do WIELKOŚCI, MOCY, PIĘKNA, PRAWDY I DOBRA¹⁵.

Wynika stąd, że wprowadzanie w czyn tych zasad odbywa się w trzech niejako, dopełniających się, płaszczyznach: intelektualnej, aksjologicznej i fizycznej. Każda z nich formuje ostateczny kształt ludzkiego działania, nadając mu pożądany sens. Oczywiście gotowy schemat uwidacznia konieczność wszechstronnego rozwoju, ciągłego samodoskonalenia jednostki oraz jej pragnienia zmian, które mają ją wynieść na wyższy poziom twórczej ewolucji. Co ważne, spotykamy się tutaj tak z pozytywnymi, jak i negatywnymi zaleceniami, które w swym językowym, imperatywnym sformułowaniu wyrażają kategoryczny nakaz bądź zakaz podejmowania ściśle określonych zachowań.

¹⁴ *Ibidem*, s. 103.

¹⁵ *Ibidem*.

Gdyby szukać ewentualnych źródeł inspiracji, trzeba byłoby przypomnieć starogrecki ideał *kalos kagathos*, Arystotelesowską definicję prawdy, Nietzscheańskie czy Adlerowskie określenia Mocy, kult wielkości, który swe źródło ma już w starożytności. To przesłanie ustala i przesądza o moralnej stronie dążeń członków opisywanej denominacji religijnej.

Istotnym elementem dopełniającym wyznawane prawdy jest polecenie ustawicznej aktywności, realizowania się przez dynamiczny wzrost umiejętności: „Działanie zgodne z przyrodą i włączenie się w wiecznotrwały rozwój Świata daje życiu każdego z nas podniosłe, uświęcające je znaczenie, wykraczające poza byt jednostki, i możliwość stałego doskonalenia się”¹⁶.

Mamy tutaj zaakcentowane dwa problemy: skończoności jednostki i nieskończoności Kosmosu. Ten ostatni ciągle się zmienia, podlega dynamicznym przemianom. Człowiek może się przyczynić do tego przeobrażania, jeśli tylko zaangażuje się aktywnie i świadomie. Jest ważne, aby ta aktywność pozostawała w zgodzie z samą naturą i jej ewolucją, bo tylko wtedy spowoduje rzeczywisty postęp aksjologiczny, a w konsekwencji da poczucie *katharsis*, etycznego oczyszczenia, dumy i swoistego uwiarygodnienia własnych idei, wreszcie, co najistotniejsze, otwarcie drogi do uświęcenia, które w swej istocie wykracza poza ramy ontologicznego statusu ludzkiego istnienia.

Jedną z charakterystycznych cech określających Zrzeszenie Wiary Rodzimej, jest panslawizm:

Lechicki naród polski i lehiccy sąsiedzi należą z pozostałymi narodami sławskimi do wielkiego rodu aryjskich ludów Europy. Pragniemy odnowić zerwaną przed wiekami jedność między nimi oraz jedność między naszym pochodzeniem a wyznaniem, ażeby oprzeć na niej duchowy i materialny byt narodu. POLSKA – LECHIA – SŁAWIA – ARYA – to nasze posłannictwo – SŁAWA im!¹⁷.

Wizja wielkiej Polski, potężnej Słowiańszczyzny, które budują równie potężną Europę, to plan, który swymi korzeniami sięga pomysłów XIX-wiecznych, wtedy niewątpliwie utopijnych, ale dzisiaj, w dobie jednoczącego się kontynentu, na pewno bliższy realizacji niż w przeszłości. Wypada dodać do tego konieczność krzewienia tej prawdy, ponieważ, podobnie jak w Klanie Ausran, podkreśla się indoeuropejską kolebkę w naszej prehistorii. Podsumowaniem dotychczasowych rozważań może być inny fragment programu, który, jak się wydaje, doskonale określa podstawowe religijne powinności człowieka wobec Absolutu:

Wiecznie rozwija się wszechogarniający człowieka jednorodny Bogo-Świat – Sława mu! Zaszczytnym powołaniem człowieka jest czynny udział w tym rozwoju i stałe zwiększanie wartości życia, by go czynić lepszym i piękniejszym, by mu nadawać nadrzędne wymiary zgodnie z wolą twórcy. Niechaj Dobre będzie stale przekuwane w Lepsze, a Moc potężnieje w Nieskończoność!¹⁸

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

Kolejnym wyznaniem, przyznającym się do tradycji neopogańskiej, jest Rodzimy Kościół Polski. W tym przypadku można wskazać na językowo-gestyczne formy rytualne. Samo wyznanie, które sytuuje się w henoteistycznym nurcie teologii, czyli między monoteizmem a politeizmem, oddaje cześć określonym wyobrażeniom bóstwa. Należą do nich Słup ze Zbrucza, Świątówit z Wolina i Ręce Boga z Białej koło Łodzi. Oddaje się im cześć przez pochylenie się z odkrytą głową. Podczas modlitwy ręce układa się w sposób identyczny do położenia dłoni, które można zaobserwować na Słupie ze Zbrucza: lewa ręka znajduje się zatem na sercu, natomiast prawa na splocie słonecznym. Przy dotykaniu przedmiotów kultowych, wypowiada się znamiennej formułę: „to jest Twoje”. Dowodzi to rozbudowanego systemu obrzędowo-konfesyjnego, który skupia się na możliwie wiernej rekonstrukcji prastłowiańskiego systemu wyznawania i wychwalenia Najwyższej Istoty.

Wyznanie to, co ciekawe, nie wymaga od swoich członków jednoznacznej deklaracji konfesyjnej, co oznacza, że może do niego przystąpić „chrześcijanin, budysta, mahometanin, nie wyrzekając się przy tym ani nie wypierając swojej dotychczasowej wiary. Może natomiast poszerzyć jej zakres”¹⁹.

Na tej podstawie wypada uznać opisywaną denominację za instytucję otwartą, która nie neguje wielkich religii ludzkości, a nawet je akceptuje, nie rezygnując, co wydaje się naturalne, z własnego programu. Oznacza to, że przedstawiciele Rodzimego Kościoła Polskiego mogą należeć również do innych związków lub grup sakralnych. Podobnie przedstawia się kwestia narodowości. Nie musi się ona zasadniczo łączyć z pochodzeniem przodków: „Polakiem jest ten, kto za Polaka się uważa – choćby jego babką była Rosjanka, pradziadek Niemcem z Saksonii, a prababka węgierską Żydówką. Polakiem jest ten, kto czuje się szczęśliwy, gdy słucha Chopina, Moniuszki lub Szymanowskiego; kto czuje się pomiędzy swoimi, gdy dookoła mówią po polsku”²⁰.

Pod względem doktrynalnym, jak było już wspomniane, spotykamy się tutaj z poglądem, który oscyluje pomiędzy jednobóstwem i wielobóstwem, chociaż przeważa na ogół ten pierwszy:

Rodzimy Kościół Polski głosi kult Boga Jedyne – tego samego, który u Arabów bywa nazywany „Allah”, a u wyznawców judaizmu i chrześcijan „Jahwe” lub „Jehowa”. Tegoż samego Jedyne Boga nasi praprzodkowie zwali po swojemu „Światowit”, póki w X w. nie nakazano im nazywać Go innym imieniem – czcigodnym, ale obcym; imieniem, które nadał Mu lud bardzo od nas pod każdym względem daleki, małoazjatycki. Słowianie musieli się wyrzec nie tylko własnego wyobrażenia Boga, lecz także Jego imienia. Nie przestrzegających tego zakazu karano bardzo surowo, często ścięciem głowy mieczem. Za niedotrzymanie postu w piątek kat wybijał grzesznikowi zęby²¹.

Obok tego wyznawcy opisywanej grupy religijnej traktują innych bogów jako „miły ozdobnik”, a w swoich poglądach odwołują się do ustaleń naukowych:

¹⁹ *Rodzimy Kościół Polski*, [b.m.d.], s. 3.

²⁰ *Ibidem*, s. 4.

²¹ *Ibidem*.

Co do tego, że Słowianie byli „henoteistami”, naukowcy są zgodni. W religii słowiańskiej, jak pisał Lech Leciejewicz, „występowała zatem tendencja do monoteizmu z typowym dla ludów rolniczych kultem przyrody, a zwłaszcza Słońca”. Prokopiusz z Cezarei zapisał około 550 roku, że Słowianie wierzą w jednego Boga, pana wszystkiego oraz w bóstwa przyrody²².

Światowid nie ma charakteru osobowego ani też nieosobowego, nie jest człowiekiem albo zwierzęciem. Na podstawie Słupa ze Zbrucza można jedynie zbliżyć się do Jego poznania. Ten „model opisujący czasoprzestrzenną strukturę kosmosu” pozostaje w bliskiej relacji z symboliką krzyża – „ideogramu wyrażającego całą koncepcję teologiczną”²³.

W innym kultowym naczyniu – popielnicy z Białej (Ręce Boga) daje się zauważyć cztery łamane krzyże, czyli tak zwane swarzyce, archaiczny symbol solarny. Ponadto można wyodrębnić w tym przedstawieniu dwa aspekty boskie: Słońce i Piorun. Wszechmoc Boga przejawia się więc w dwóch aspektach: słoneczno-ognistym i władczo-opiekuńczym²⁴.

Zabytki kultury materialnej, które mają prastłowiański rodowód, powinny uświadamiać człowiekowi, że jest tylko elementem szerszego organizmu – społeczeństwa i pełniejszej rzeczywistości – otaczającego kosmosu, stąd konieczność przestrzegania fundamentalnych zasad i mechanizmów, które je regulują:

Światowid wymaga przestrzegania Praw Przyrody i Praw Ładu Społecznego. Wymaga tego od nas dla naszego własnego dobra. Nasz Bóg zabrania nam kradzieży i zabójstw, gwałtów i rabunków. Nakazuje poszanowanie dla związków międzyludzkich, które organizują społeczeństwo – od rodziny po państwo. Nakazuje nam bronić Przyrody, która jest Jego świętym tworem²⁵.

Ostatnim związkiem wyznaniowym, który przyznaje się do tradycji neopogańskiej, jest Polski Kościół Słowiański (nie ma pewności, czy jeszcze istnieje). Różni się od wcześniej analizowanych, ponieważ silniej akcentuje politeizm, co jednak nie wyklucza Wszechjedynego Absolutu i deizmu. Jego prawdy wiary są następujące:

Istnieje jeden Bóg – Stwórca wszechrzeczy, obecny w każdym swoim dziele ożywionym i nieożywionym;

Dając początek naturze i życiu Stwórca okazał swoje dla nich umiłowanie;

Natura, jako dana od Stwórcy, zachowuje ciągłość istnienia – ożywione i nieożywione przeistaczają się w siebie nawzajem, a ożywione ma duszę nieśmiertelną;

Po dokonaniu dzieła stworzenia Bóg pozostawił naturze swobodę ewolucji i przeobrażania;

Jedynym znakiem, danym od Stwórcy, jest umiłowanie, jakie ma dla swojego dzieła.

Chcąc być blisko Niego, miłuj naturę ożywioną i nieożywioną²⁶.

²² *Ibidem*, s. 5.

²³ *Ibidem*, s. 11.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 12.

²⁶ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Kościół i związki wyznaniowe w Polsce*, Warszawa 2001, s. 146.

Cele, które stawia sobie Polski Kościół Słowiański, sprowadzają się na ogół do czczenia prasłowiańskiej przeszłości, która stanowi dla wyznawców główne źródło inspiracji religijnej:

kultywowanie wiary opartej na słowiańskiej tradycji oraz prowadzenie działalności opiekuńczej i ekologicznej wynikającej z nakazu miłości do wszelkich form natury;
upowszechnianie wiedzy o kulturze i obrzędach słowiańskich;
prowadzenie działalności ekologicznej;
odnalezienie Radogoszczy – stolicy słowiańskich Wioletów, ze świątynią Swaróżyca, zburzoną w 1068 r. przez Sasów²⁷.

Jak widać, program omawianej denominacji kładzie szczególny nacisk na zagadnienia ekologiczne, a wyznając wiarę w wielu bogów, tak naprawdę czci tylko Najwyższą Istotę. Inaczej mówiąc, Swarog, Swaróżyć, Perun, Weles, Rgieł czy Światowid reprezentują lub raczej symbolizują obecność jedyne go Stwórcy w całej naturze.

Wspólną cechą wszystkich ruchów neopogańskich jest obchodzenie rodzimych świąt, a mianowicie Godów – pierwszego dnia zimy, Sobótki – Nocy Kupały – najkrótszej nocy w roku, Święta Odradzającego się Życia – pierwszy dzień wiosny (Perun) oraz Święta Zbiorów – pierwszy dzień jesieni (Rgieł). Oprócz tego mamy też urodziny, postrzyżyny, kosopleciny, ofiarę z kołacza, swadźbę (zawarcie małżeństwa) oraz pożegnanie zmarłego połączone z wcześniejszym spopieleniem zwłok. Ta strona obrzędowa buduje, co zrozumiałe, więź między wiernymi i zmusza ich do metafizycznej zadumy.

Trudno o jednoznaczną ocenę zjawiska neopogaństwa, tym bardziej że wykracza ono poza uwarunkowania religijne. Potrzebny wydaje się tutaj socjologiczny i psychologiczny punkt widzenia, który pozwoliłby, jak można sądzić, na kompleksowe ustalenie rudymen tar nych czynników warunkujących powstawanie tego rodzaju ruchów. Taka perspektywa ma również tę zaletę, że pozwala na bezstronny, obiektywny opis pozbawiony jakichkolwiek odniesień konfesyjnych, co zwłaszcza obecnie, w dobie zwalczania „sekt”, może przynieść rzetelną, naukową prezentację interesującego nas problemu.

O potrzebie takiego rozwiązania nie tylko w stosunku do neopogaństwa nie trzeba nikogo przekonywać, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, jak wiele przekłamań i niedomówień towarzyszy próbom mówienia o mniejszościach religijnych w Polsce.

²⁷ *Ibidem*, s. 147.